

SZTUKA STUDIOWANIA, CZYLI O SZACUNKU DLA CUDZYP MYŚLI

Pomysł sformułowania powyższego tematu zrodził się z pewnego doświadczenia dydaktycznego, polegającego na wyczuwaniu przez prowadzącego ćwiczenia oporu ze strony studentów do rzetelnego poznawania cudzych – to znaczy zawartych przede wszystkim w tekstach – poglądów innych ludzi. Wydaje się, że ów opór ma swe źródło w przesądzie i jest skutkiem obawy przed utratą samodzielności myślenia w wyniku prezentowania, czyli odtwarzania (referowania) „niewłaśnych” koncepcji. W dobie obowiązującego prymatu twórczego myślenia wielu studentów boi się być posądzonym o „kujonstwo”. Na wszelki wypadek z dystansem odnoszą się do uzyskiwania wiedzy poprzez jej zapamiętywanie, które kojarzy im się bardziej z bezmyślnością aniżeli rozumieniem. Chcą przede wszystkim ćwiczyć umiejętność myślenia jako pewną zdolność praktyczną, gwarantującą życiową zaradność.

Czemu więc mają służyć studia nad literaturą przedmiotu i na czym powinny one polegać? **Co tak naprawdę znaczy czytanie, czy mówiąc precyzyjniej – studiowanie cudzych myśli?**

Kiedy biorę do ręki tekst, to mam przed sobą kartkę zapisaną czarnymi znakami. Zdaję sobie sprawę z tego, że są one pismem, nośnikiem jakichś treści, które z kolei stają się znaczeniami. Tak więc czytać tekst – to poznawać znaczenia.

Na czym jednak polega postrzeganie znaczeń? Jaka szczególna relacja musi powstać pomiędzy tekstem a czytelnikiem, by można było czytać i rozumieć?

Francuski filozof XX wieku Paul Ricoeur w niezwykle interesujący sposób dokonał rozróżnienia pomiędzy językiem a wypowiedzią¹. Przede wszystkim wyróżnił dwa zagadnienia w ramach nauki zajmującej się językiem. Stwierdził mianowicie, że językoznawstwo zajmujące się językiem traktuje o czym innym aniżeli językoznawstwo parające się wypowiedzią. **Język** jest bowiem systemem, który ma charakter ponadczasowy i potencjalny. Układ znaków jest otwarty w tym sensie, że mogą być one przedstawiane właściwie w nieograniczonej liczbie. Jednocześnie jest on zamkniętym systemem znaków, które odsyłają do siebie nawzajem. P. Ricoeur pisze, że język jest pozbawiony świata zewnętrznego, istnieje tylko we własnych ramach i bywa spostrzegany wyłącznie jako zapis „znaków”. W związku z tym nie posiada również konkret-

¹ Wszystkie cytaty w tym artykule pochodzą z: P. Ricoeur, *Zdarzenie i sens wypowiedzi*, [w:] M. Philibert, *Paul Ricoeur czyli wolność na miarę nadziei*, przeł. E. Bieńkowska, H. Bortnowska, S. Cichowicz, Warszawa 1976, s. 196–209.

nego podmiotu jego tworzenia. Dlatego też język stanowi warunek umożliwiający porozumienie, lecz nie jest samym porozumieniem.

Czym jest natomiast **wypowiedź**? Ta, chociaż bazuje na języku, różni się od niego przede wszystkim tym, że posiada czas i miejsce. Wydarza się i aktualizuje ze względu na nie i w ich ramach. Wypowiedź posiada również podmiot, to znaczy kogoś, kto ją intencjonalnie wypowiada, zawsze też odsyła do wypowiadającego. Ma ona także temat, jest o czymś i dzięki temu odwołuje się do jakiegoś świata, który usiłuje opisać. Ale istota wypowiedzi sięga jeszcze dalej. Zawiera w sobie nie tylko jakiś świat, ale też rozmówcę. Dysponuje kimś, do kogo jest skierowana, do kogo jest adresowana. Wypowiadane słowo jest konstytuowane jako wydarzenie poprzez następujące współelementy: podmiot, czas, miejsce, temat (świat) oraz adresata.

Język, przekraczając siebie w wypowiedzi, staje się odmienną jakością. Ale to nie koniec przygód języka i wypowiedzi. Wypowiedź do uzyskania swej pełni potrzebuje czegoś więcej. Potrzebuje kolejnej transcendencji, **przekroczenia w sensie**. Sens jest tą cechą słowa, która odpowiada i świadczy o intencjonalnym charakterze języka oraz istniejącym związku pomiędzy opisem a tym, co opisywane, czyli **noezą i noematem**. To bardzo ważny moment dla przebiegu procesu poznawania (studiowania), wręcz niezbywalny warunek rozumienia tego, czego wypowiedź dotyczy. Celem starań językowych (również stylistycznych i gramatycznych) podmiotu wypowiadającego się jest uzyskanie poprzez wypowiedź związku pomiędzy noezą i noematem.

Wypowiedź może mieć charakter przekazu ustnego lub pisemnego. Przedmiotem niniejszych rozważań jest przede wszystkim wypowiedź pisemna – tekst. Pismo utrwała to, co bywa ulotne. Pismo, jak przypomina za Platonem P. Ricoeur, leczymy ułomności pamięci. To nic innego jak zewnętrzne, trwale zarejestrowane „odciski” naszych myśli. Co jednak dzieje się z wypowiedzią, która zostanie zapisana? Jakie są jej koleje losu?

Kiedy trzymam przed sobą zapisaną kartkę papieru, to zdaję sobie sprawę, że zapisał ją **ktoś**. Nie mam jednak możliwości zapytania go o treści, które przelał na papier, a które teraz przed oczami ma czytelnik. Wiąż pomiędzy tekstem a autorem została rozerwana, a w każdym razie poluźniona, i nie jest łatwa do odtworzenia. Potrzebne byłyby tu specjalne „zabiegi metodologiczne”, specyficzna hermeneutyka tekstu „od strony”, „z perspektywy autora”. Aby odtworzyć pierwotną więź autora z tekstem, potrzebna byłaby w tym momencie wiedza na temat autora. Czy jednak czytelnik szuka tego pierwotnego związku pomiędzy tekstem a autorem? Czy też studiując kolejne linijki dąży do czegoś innego, stopniowo uświadamiając sobie, że wypatruje nie intencji, lecz sensu. Nie docieka tego, co autor chciał powiedzieć poprzez swój tekst, lecz pragnie czegoś dla siebie. Nie leży w jego zamyśle jako studiującego cofanie się ku intencjom autora, jak ma to miejsce w hermeneutyce romantycznej, lecz oczekuje od tekstu (autora?) przesłań, które umożliwią mu widzenie przynajmniej teraźniejszości. Nie czyta przecież tego tekstu jak historyk-faktograf, lecz jak człowiek, który potrzebuje pomocy cudzych myśli, by przygotować się do własnej pracy.

Paul Ricoeur pisze:

„To, co mówi tekst, liczy się teraz bardziej niż to, co autor chciał powiedzieć, i każda egzegeza rozwija swoje procedury w obrębie sensu, który zerwał teraz wszystkie więzy z psychologią autora” (s. 200).

O znaczeniu tekstu decyduje teraz sens w nim zamknięty. Z jednej strony sens ten jest „czymś”, ale zarazem „niczym”. W tym momencie zarysowuje się zasadnicza różnica pomiędzy wypowiedzią ustną a pisemną. W wypowiedzi ustnej autor ma jeszcze możliwość dokonania bieżącej korekty. Natomiast w wypowiedzi pisemnej szansa ta zostaje utracona. Sens tekstu musi się bronić sam, ponieważ nie uzyska już pomocy w postaci uzupełnień ze strony autora, jego tłumaczeń, wyjaśnień, mimiki, gestykulacji, tonu głosu. Tekst uzyskuje samodzielność, a jego zadanie nie polega już ani na bezpośrednim przedstawianiu poglądów autora, poprzez ich utożsamienie z intencją jego wypowiedzi, ani na pokazywaniu jej bezpośrednich, sytuacyjnych odniesień (jak ma to miejsce na przykład w sytuacji wykładu). Zadaniem tekstu staje się odesłanie czytelnika do świata. Wyzwolenie tekstu od intencji myślowej oraz ostensywnych odniesień powoduje przemianę, w której – korzystając z niemieckich określeń – *Umwelt*, czyli to, co otacza czytelnika bezpośrednio, przemienia się w *Welt* – świat stający się projektem możliwych sposobów istnienia, symbolicznych wymiarów ludzkiego „bycia w świecie”. *Umwelt* ulega rozsadzeniu i zostaje rozszerzony w *Welt*. Za pośrednictwem sensu tekstu dokonuje się „cud” przeobrażenia środowiska w świat.

Jednak realizacja projektu świata, który został zarysowany sensem tekstu, zachodzi dopiero wtedy, kiedy jest on adresowany „do kogoś”. To **adresowanie wypowiedzi** jest, jak akcentuje Ricoeur, podstawą porozumiewania się. O ile jednak wypowiedź – przekaz ustny – ma konkretnego, sytuacyjnego adresata, sytuacja dialogowa jest podstawą danej sytuacji poznawczej, o tyle w przypadku wypowiedzi utrwalonej – dzięki pismu – adresatem „staje się każdy, kto potrafi czytać” (s. 202).

„Wymykając się poza ulotność zdarzenia – mówi Ricoeur – poza granice przeżyć autora i ciasnotę odniesienia ostensywnego, wypowiedź wyswabia się z ograniczeń bezpośredniego kontaktu, nie posiada już widzialnego słuchacza; czytelnik niewidzialny i nieznany staje się dowolnym adresatem wypowiedzi” (s. 203).

Adresaci są niepoliczalni, nieograniczeni czasem ani przestrzenią w swej potencjalności.

„Zapis – konstatuje dalej Ricoeur – nie jest już tylko adresowany do ciebie, drugiej osoby gramatycznej, lecz do rzeszy odbiorców, których sam stwarza” (s. 202).

Istniejący samodzielnie tekst „ma”, czy w tym sensie stwarza, tych, którzy mogą go przeczytać. To ciekawe ujęcie sugeruje, że to tekst decyduje o tym, kto może go przeczytać i zrozumieć. Tekst, czy też samodzielny sens tekstu, „wybiera” tych, którzy mogą po niego sięgnąć, jakby stawiał wymagania swoim czytelnikom. Nie każdy więc jest odpowiednio wykwalifikowany do zrozumienia jego treści. Stąd też wywodzi się potoczne doświadczenie wielu lektur, że do sensu tekstu trzeba nieraz dorosnąć.

Sens tekstu sprawia, że audytorium jest potencjalne, anonimowe i uniwersalne. Ale w momencie, kiedy tekst trafia do czytelnika, ów potencjalny adresat staje się odbiorcą. Następuje wtedy powtórny proces przeobrażania tekstu w zdarzenie słowne, ze wszystkimi jego cechami: podmiotowością, czasowością, przestrzennością i odniesieniami.

W jaki sposób jednak odbywa się „czytanie, a zarazem rozumienie tekstu otwartego na interpretację”?

Tekst, oderwany od myślowych intencji autora, wytwarza zupełnie nową sytuację, w której, jak zaznaczyliśmy wcześniej, nie chodzi o to, by dotrzeć i zrekonstruować intencje autora, czego właściwie nie jesteśmy w stanie uczynić. (To stanowisko krytyczne P. Ricoeura wobec romantycznej hermeneutyki tekstu F. Schleiermachera i kongenialnej W. Diltheya).

Tekst, poprzez sens, przekroczył coś, co było opisywane przez Ricoeura jako „zdarzenie słowne”, jednak utracił cechy zdarzenia słownego, ponieważ sens przestał być sensem autora. Zapisana wypowiedź utraciła swój podmiot, czas, miejsce, bezpośredni kontekst.

„Przekroczenie intencji przez sens – według Ricoeura – oznacza właśnie, że rozumienie porusza się w przestrzeni nie psychologicznej, ale ściśle semantycznej, którą zakreslił tekst odcinając się od intencji myślowej [...]. Sens tekstu nie leży poza tekstem, po stronie domniemanej intencji autora, lecz przed tekstem, po stronie jego nieostensywnych odniesień, po stronie świata, który nam otwiera” (s. 205).

Wypowiedź została „wydana” światu jak dziecko, które uzyskuje samodzielność i od momentu opuszczenia domu zdane jest na własne siły. Tekst, pozbawiony ochrony autora, może bronić się tylko własnym sensem. Ale kiedy dostaje się w ręce czytelnika, pod jego uważne spojrzenie, następuje proces ponownego tworzenia „nowego zdarzenia słownego”. Tekst i czytelnik nawiązują ze sobą szczególną relację, zwaną rozumieniem. Lecz – jak pisze Ricoeur – rozumienie

„nie kieruje się ku autorowi, [...] nawet ku jego sytuacji; kieruje się natomiast ku pewnemu światu proponowanemu, otwartemu przez odniesienia tekstu. Zrozumieć tekst to iść za ruchem sensu ku odniesieniu; od tego, co tekst mówi, do tego, o czym mówi”.

Studiowanie tekstu polega na przekraczaniu zarówno własnej, konkretnej sytuacji, jak i odrębnej sytuacji autora oraz wędrowaniu wraz z sensem tekstu ku „możliwym sposobom bycia w świecie, które ten tekst przed nim otwiera”.

Według Paula Ricoeura studia nad tekstem polegają na postępowaniu zgodnym z jego dyrektywami, tak jak dyrygent czyta nuty i podporządkowuje się wskazaniom partytury. To podporządkowanie nie znosi i nie umniejsza interpretacyjnej mocy czytającego. Może się to jednak stać tylko wówczas, kiedy **celem studiowania staje się utworzenie nowego zdarzenia słownego**, ale poprzez **wyjście od tekstu**.

Przyjrzyjmy się temu wnikliwiej.

Podany przez tekst sens staje się sensem powszechnym, otwartym na interpretację anonimowych odbiorców. Jednakże interpretacja nie oznacza w tym przypadku drugiej skrajności, polegającej na zawładnięciu przez czytelnika w sposób totalny znaczenia tekstu. Uważne czytanie polega bowiem na wsłuchiwaniu się w proponowany przez tekst sens, który

„leży [...] przed tekstem, po stronie jego nieostensywnych odniesień, po stronie świata, który nam otwiera” (s. 205)

przy jednoczesnej postawie zawieszenia własnych, psychologicznych intencji poznawczych. Zrozumienie sensu oferowanego przez tekst – sensu, który w momencie ode-

rwania od autora staje się obiektywny, wymaga ze strony czytającego przyjęcia określonej postawy, dzięki której możliwe będzie powstrzymanie własnego poznawczego subiektywizmu. Pamiętając o tym, że ów obiektywny, otwarty na potencjalnych czytelników i ich odbiór sens tekstu w chwili zetknięcia się z nimi staje się na powrót zdarzeniem słownym, to znaczy sensem czymś, trzeba liczyć się z zagrożeniem jego zdeformowania na przykład przez jednostronną, życzeniową – można powiedzieć – zideologizowaną interpretację. Odkrywanie i rozumienie sensu, jakkolwiek ściśle związane i warunkowane osobową podmiotowością studiującego, powinno dość pokornie postępować za podawaną w tekście myślą, jej logiką, językiem, stylistyką, odsyłającą czytelnika do możliwych znaczeń. Stąd niezwykle ważna staje się tu zarówno precyzja słowa, jak i odkrywanie jej braku oraz poszukiwanie jej dziejowych znaczeń.

Każde czytanie, studiowanie tekstu to nowa aktualizacja jego sensu – aktualizacja, która niewątpliwie nie jest wolna od subiektywności czytelnika, od dziejowego charakteru jego rozumienia. Oderwany od autora tekst trafia bowiem na coraz to nowych czytelników i jest też nieraz bezradny wobec ich intelektualnej zaborczości bądź ignorancji.

Jednak sam studiujący, będąc świadomym skomplikowanych relacji, jakie tworzą się w przestrzeni pomiędzy autorem – tekstem – czytelnikiem, może przyjmować odmienne postawy. Na przykład pozostać zadufanym w sobie napastnikiem, który w swej interpretacji bliski jest arogancji. Antagonistą, który zdominuje sens tekstu własnymi subiektywistycznymi odniesieniami, tak do spraw życia codziennego, jak i dziejów. Może przyjąć jednak postawę uważnego słuchacza, który czyniąc starania, by sens tekstu stał się jego własnym, dla niego znaczącym, ważnym, próbuje uwolnić się z ram zaborczego egoizmu, przekraczać je i transcendować. Ciekawość światów proponowanych przez tekst otwiera przed studiującym obszar możliwych sposobów „bycia w świecie”, które pokazując odmienności ludzkiego istnienia, bogacą i rozszerzają zarazem jego własną egzystencję. Rozumienie, jak pisze Ricoeur, to „nie sprawa psychiki, lecz przede wszystkim semantyki”, a „uczynienie własnym sensu” oznacza w procesie rozumienia wręcz „moment wyłączenia swego narcystycznego i zachłannego Ja” (s. 208).

Postawy szacunku i otwartości, ale też i zaciekawienia, które towarzyszą sztuce studiowania oraz odślaniania przed własną myślą sensu cudzego zamysłu, stanowią prawarunek rzetelnego poznania. Człowiek pozbawiony zdolności szanowania pozostanie na zawsze zamknięty w swej ignorancji, która uświadomiona i pobudzona ambicjami wyzwoli jedynie pozamerytoryczną arogancję.

Tak więc w całym procesie studiowania na pierwszym miejscu trzeba postawić sens tego, co jest prezentowane tekstem, tego, co czytamy, by móc w konsekwencji konstituować własną interpretację. Hermeneuci często dokonują rozdziału pomiędzy „rozumieniem” a „interpretowaniem”, zaznaczając, że rozumienie jest warunkiem interpretacji. Te dwa pojęcia można rozróżnić za pomocą sensu tekstu. Rozumienie byłoby pracą ściślej związaną ze studiami nad samym tekstem, jego wewnętrznym sensem, związkami, stylem wypowiedzi. W rozumieniu w maksymalny sposób, jak podają fenomenolodzy: „tak dalece, jak to możliwe”, staram się uzyskać „widzenie” obiektywnego sensu, i pozostawić siebie jakby na jego marginesie. Żeby się dowiedzieć, o czym jest tekst, trzeba najpierw zanurzyć się w nim jako całości, dać się pochłoniąć jego znaczeniom, strukturze, logice, jego światu. Jak pisze Ricoeur:

„powszechność sensu idzie w parze z otwarciem świata za sprawą odniesieniowej mocy tekstu” (s. 207).

I jakkolwiek wiem, że każde rozumienie zawiera w sobie jakieś „stopione horyzonty”, to rzetelne wykonanie tego etapu pracy z tekstem umożliwi mi dopiero dalsze **myślenie według odkrytego sensu**. Jakość tego myślenia pozostaje w ścisłym związku z dotychczasową wiedzą i doświadczeniem życiowym.

„Jedynie – jak twierdzi Ricoeur – interpretacja posłuszna nakazowi sensu, podążająca za strzałką sensu i usiłująca myśleć wedle, rodzi nowe rozumienie siebie. A w wyrażeniu «rozumieć siebie» przeciwstawiam to, co sobą staje się w wyniku rozumienia, temu, co jako ja chce w swym zadufaniu rozumienie wyprzedzać” (s.207).

Podsumowanie

Powyżej opisana sztuka czytania, studiowania tekstu zakłada jednak pewien dodatkowy warunek. Jest nim personalistyczne odniesienie wobec rzeczywistości, a jego naturalnym wyrazem staje się szacunek wobec i dla wszystkiego, co zostało stworzone i utworzone, w tym dla cudzej pracy intelektualnej, jako konkretnego zmagania z zagadką świata i ludzkich problemów. Tekst może oczywiście prowokować w czytelniku pytania, zarówno pod adresem samego sensu tekstu, jak i jego własnych – czytelnika – możliwości (kompetencji) rozumienia i interpretacji. Spełnia też wtedy swe podstawowe zadanie: „daje człowiekowi do myślenia”. Oczywiście pod warunkiem, że damy się tym znakom zapytania uwieść.

Jakkolwiek powinnością autora tekstu jest nie tylko „wypowiadanie siebie”, lecz budowanie sensu, który może się stać pomostem w swoistym – otwartym na przestrzeń i czas – dialogu tekstów oraz ich czytelników, to powinnością odbiorcy jest uważne odkrywanie i odszukiwanie jego przesłań, a dalej, mocowanie go we własnym doświadczeniu intelektualnym i życiowym. Taka postawa umożliwia **myślenie według tekstu**, z całą świadomością jego odrębności, którą w jakimś stopniu przypisujemy autorowi jako jego twórcy. To przypisanie sensu tekstu twórcy ma jednak w tym przypadku charakter umowny. Kiedy bowiem mówię, że: Platon uważał to a to..., to zdaję sobie sprawę z naiwności takiego sądu. Nie dowiem się przecież nigdy, co Platon tak naprawdę myślał, ponieważ zniesione zostały odniesienia ostensywne, sytuacyjne, dziejowe. Brak jest czysto dialogowych odniesień. Mam jednak do dyspozycji sens tekstu przez niego napisany i ufam, iż udało mu się ta sztuka sensowego zjednoczenia pomiędzy tym, co utrwalił pismem, a tym, co chciał napisać. Ta ufność ma też charakter sympatyzujący z autorem i oczekujący intelektualnej uczciwości.

Poznanie i myślenie, zdolność interpretowania świata to cechy bez wątpienia charakteryzujące człowieka. Jednak nie one same, w swej formalnej strukturze, decydują o tym, kim jest człowiek. A temu mają bez wątpienia służyć studia. Jeśli więc ktokolwiek ma wątpliwości, co do sensu solidnej lektury w czasie studiów, to niech uzna za życiowe motto słowa księdza prof. Józefa Tischnera, który powiedział swego czasu, że „człowieka w jego istocie charakteryzuje nie to, że myśli, lecz, to, o czym myśli”.